



# The Holy See

---

## **DISCORSO DI GIOVANNI PAOLO II ALLA COMUNITÀ POLACCA PER GLI AUGURI NATALIZI**

*Martedì, 23 dicembre 1986*

1. Serdecznie dziękuję Księdzu Biskupowi za życzenia wigilijne. Ksiądz Biskup wypowiada je w imieniu Polaków przebywających w Rzymie - stałe lub przejściowo - a także bodaj pośrednio, w imieniu całej światowej Polonii. Pragnę więc, aby słowa, w których odpowiem na te życzenia, odnosiły się do wszystkich tutaj obecnych. Jeśli równocześnie adresujemy je wspólnie do wszystkich Rodaków żyjących na całym świecie - to jednak zawsze, mając na myśli przede wszystkim te blisko 38 milionów Polaków, którzy żyją w Polsce. W czasie mojego posługiwania na różnych miejscach ziemi, tak jak to ostatnio było w Australii i Nowej Zelandii, zawsze znajduje się okazja do spotkania tamtejszej Emigracji. Są to spotkania pełne głębokich wzruszeń między innymi właśnie dlatego, że zawiera się w nich zawsze odniesienie do Ojczyzny, do Ziemi i Narodu, do jego dziejowych doświadczeń. Czujemy się serdecznie związani z całą Polonią na świecie. Wyrażamy zadowolenie z jej sukcesów. Jesteśmy wszystkim wdzięczni za to, co czynią dla Polski w świecie i dla Polski w Polsce. Z radością słuchamy, gdy Biskupi różnych krajów i kontynentów mówią o rzetelnym związku emigranta z Polską z Kościołem, również w kraju nowego osiedlenia. Równocześnie jednak nie możemy zapominać, że emigracja jest stratą - pewnego rodzaju złem koniecznym - z punktu widzenia dobra własnego Narodu. Odchodzą ludzie, którzy mogliby (a nawet powinni) wnieść swój wkład w kształtowanie dobra wspólnego. Ludzie niejednokrotnie dobrze przygotowani, wysoko kwalifikowani. Jakkolwiek więc każdy człowiek posiada w określonych okolicznościach także prawo do emigracji - nie możemy równocześnie nie stawiać sobie pytania: dlaczego odchodzi? dlaczego odchodzą? Czyż nie należy uczynić wszystkiego, ażeby mogli znaleźć należne sobie miejsce przy ojczystym warsztacie pracy? Miejsce pracy - a także odpowiednie warunki życia dla siebie i rodziny. Nikt na polskiej ziemi nie może mieć poczucia, że jest niepotrzebny - albo tym bardziej: niewygodny. Trzeba też przełamać tę niebezpieczną opinię, że w Ojczyźnie nie ma szans, że nie widzi się przyszłości dla siebie i swoich dzieci. Trzeba, ażeby przy życzeniach wigilijnych były obecne rodziny, środowiska, wspólnoty, starzy i młodzi, rodzice i dzieci, wszystkie pokolenia, ale trzeba, aby była przy nich obecna w jakiś sposób także Ojczyzna, także Polska. Tak jak była obecna przez tyle lat i stuleci - również w okresach najcięższej walki o utrzymanie narodowego bytu. W tym duchu przyjmuję życzenia Księdza Biskupa - i w tym duchu na nie odpowiadam. Również i ja w wieczór wigilijny, przy oplatku, czuję się szczególnie związany z wielką rodziną mojego Narodu. Głęboko odczuwam każde dobro, jakie rodzi się w życiu Polaków, ale nie mniej głęboko, chyba głębiej jeszcze: każde zło, każde zagrożenie, każdą stratę, każde upokorzenie.

2. Łamiemy się oplatkiem. Jest to wzruszająca tradycja. Ma swe własne polskie znaczenie od wieków. Ale trudno nie dostrzec szczególnego rysu, jaki tę ojczystą tradycję łączy z chrześcijańskim wspomnieniem owych gnim z Dziejów Apostolskich, które trwały na "łamaniu chleba". Jest to więc

tradycja - w swoim źródle, inspiracji - głęboko chrześcijańska. Rzec można nawet: eucharystyczna. Chleb wigilijny, opłatek, nie jest Ciałem Pana jak Hostia eucharystyczna, ale jest - podobnie jak sakramentalne Ciało Pana - wezwaniem do braterstwa, do solidarności, do miłości, do pojednania. Skojarzenia te stają się szczególnie aktualne w perspektywie Kongresu Eucharystycznego, do którego Kościół w Polsce przygotowuje się, przewidując czerwiec roku 1987 jako jego datę. Od początku staram się uczestniczyć w przygotowaniach do wydarzenia, które ma w jakiś pełniejszy jeszcze sposób uwydatnić to, czym żyje cały Kościół, a Kościół w Polsce w szczególności: co stanowi źródło duchowej siły tylu osób i wspólnot: Ciało Pana! Ciało i Krew Chrystusa! Sakrament Nowego i Wiecznego Przymierza! Niech mi będzie wolno przy dzisiejszym Opłatku życzyć, ażeby Kongres Eucharystyczny w Polsce wydał zamierzone i upragnione owoce. Niech odnowi w nas wszystkich świadomość tej Miłości, jaką jest Bóg. Bóg objawiony w Jezusie narodzonym, ukrzyżowanym i zmartwychwstałym, Bóg objawiony w Eucharystii - jest Miłością. Tylko ta świadomość zdolna jest wyprowadzić ducha ludzkiego ze wszystkich manowców jego ziemskiego bytowania. Uwolnić go od poczucia drogi bez wyjścia. Od poczucia zniewolenia. Przewyciężyć czysto materialistyczne i deterministyczne rozumienie sensu ludzkiego bytowania na ziemi. Bóg jest Tym, który wyzwala - człowieka - właśnie przez to, że jest Miłością. Życzę więc już dzisiaj, w wigilię Bożego Narodzenia, aby udziałem moich Rodaków, wielu, wielu ludzi w Polsce, ludzi nieraz bardzo udręczonych, ludzi na emigracji, wielu ludzi - stała się świadomość tego wyzwolenia w Bogu. Niech Eucharystia objawi każdemu na nowo pełny sens życia ludzkiego - niech go uwolni przynajmniej od poczucia bezsensu . . . Życzę, ażeby wszyscy przyjęli na nowo całą prawdę o Bogu, o Chrystusie, o Duchu świętym - tę prawdę, która w zdumiewający sposób streszcza się niejako w Eucharystii. "Obyś poznała dar Boży" - powiedział Chrystus do Samarytanki. Czegóż mogę bardziej życzyć każdemu i każdej z Was, moi drodzy Bracia i Siostry z ojczystej ziemi, jak nie tego, abyście na nowo odkryli, że Eucharystia jest darem Boga, który człowieka czyni zdolnym do pokonania etapów, również trudnych etapów, jego pielgrzymowania na ziemi. Tak. Eucharystia jest darem. Równocześnie jest ona wezwaniem, skierowanym do całego człowieczeństwa każdego z nas. Wezwaniem - i wyzwaniem na co dzień. Musimy się uwalniać od tylu słabości i wad. Od tylu naszych egoizmów. Od tylu złych sądów o bliźnich. Od nastawienia wyłącznie na korzyść i użycie . . . Od wszystkiego, co człowieka naprawdę "pomniejsza". W momencie opłatka to mówię. Przy wigilii. Wigilia jest także tą jedyną w swoim rodzaju godziną szczerości i zaufania do ludzkich serc i sumień. Przyjmijcie więc to wszystko, co powiedziałem. A może więcej: dopowiedzcie jeszcze sami od siebie. Niech w tej godzinie szczerości stanie się jasnym także to wszystko, co boli. Czyż Chrystus nie powiedział: poznacie prawdę, a prawda uczyni was wolnymi.<sup>3</sup> W czasie adwentowym, a z kolei w okresie Bożego Narodzenia Kościół codziennie powtarza tę modlitwę do Matki Bożej, tę antyfonę, która zaczyna się od słów: "Alma Redemptoris Mater" (Matko Odkupiciela). Zawiera w tej modlitwie przejmujące wołanie, które szczególnie wymownie brzmi w tekście oryginalnym: "succurre cadenti - surgere qui corat, populo" (racz podźwignąć, prosimy, lud upadający, w grzechach swych uwikłany, powstać z nich pragnący). U progu Roku Eucharystycznego na polskiej ziemi idę z tymi słowami tą samą drogą którą przemierza tylu pielgrzymów na ziemi polskiej. Na Jasnej Górze, organizując wszystko, co Polskę stanowi, wszystkich synów i córki mojej Ojczyzny, powtarzam te słowa: Matko, która nas znasz, ż nie pozwól nam zwątpić. / Pomóż nam trwać! / Pomóż nam wciąż powstawać. / Pomóż nam dobro ziemi zwyciężać. / Uproś, aby każdy z nas był silniejszy od własnej słabości. / Bądź z nami w każdy czas. Jeszcze raz dziękuję Księdzu Biskupowi oraz wszystkim obecnym za to spotkanie. © Copyright 1986 - Libreria Editrice Vaticana